RYNEK METALOWY i MASZYNOWY

PIERWSZY POLSKI TYGODNIK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU METALOWEGO, MASZYNOWEGO, MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH ORAZ BRANŻ POKREWNYCH

TRZY BEZPŁATNE DODATKI „ELEKTRO- I RADJOTECHNIKA", „PRZEGLĄD DOSTAW" ORAZ „POSTĘPY W PRZEMYŚLE"

PRZEDPŁATA: Kwartalnie $4^1/_2$ zł. Dla Gdańska $4^1/_2$ guld., dla Niemiec $4^1/_2$ mk. Dla Ameryki 1 dolara kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: $^1/_1$ str. 100 zł, $^1/_2$ str. 60 zł, $^1/_4$ str. 35 zł, $^1/_8$ str. 20 zł, $^1/_{16}$ str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. W Gdańsku te same ceny w guldenach. — Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobn. taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje inna taryfa.

Redakcja i Administracja
Poznań, Wielka 10. Telefon 22-77

Wyłączne zastępstwo na Gdańsk:
Biuro ogłoszeń „Devera" - Gdańsk, Langgasse 75. Telefon 11-77.

Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań. — Przy wszelkich kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy w Poznaniu.

Na wypadek zwłoki lub skargi sądowej, wszelkie rabaty upadają.

KONTO CZEKOWE: P. K. O. w POZNANIU Nr. 202-796

Nr. 41. Poznań, 15 października 1926 Rok VI

TREŚĆ NR. 41:

Polski przemysł żelazny wobec kartelu brukselskiego.

Dnia 30-go września r. b. został utworzony kartel stalowy państw zachodnio - europejskich bez udziału Czechosłowacji i Polski. Należy więc zastanowić się, czy pominięcie polskiego przemysłu żelaznego przy organizacji wymienionego kartelu jest dla nas wypadkiem ujemnym lub zgoła niebezpiecznym, czy też raczej dodatnim i korzystnym, pozostawiając nam całkiem wolną rękę i nieograniczony teren działalności przy równoczesnem uporządkowaniu stosunków na rynkach międzynarodowych.

Jest rzeczą dostatecznie znaną, że kartel brukselski ma głównie na celu zapobieżenie wzajemnej niszczącej konkurencji, a zatem podniesienie i ustabilizowanie cen rynkowych. Dalej jest rzeczą wysoce znamienną: gdy prawie cały przemysł jednoczy się w kartelu, a tylko pewna, chociaż mała część pozostaje po za kartelem, outsider-em, to właśnie taki outsider ma najlepsze szanse pracy i powodzenia, gdyż korzysta z uregulowania przez wielkie kartele warunków i korzyści cennikowych, a natomiast nie jest krępowany żadnemi kontyngentami lub zarządzeniami kartelu, któremu podlegają wszyscy inni jego uczestnicy.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, — sygnalizuje to cały szereg czynników miarodajnych — że ceny rynkowe ulegną zwyżce o 10—15 procent. Z tej zwyżki, przy odpowiedniem ustosunkowaniu się do nowego stanu, siłą rzeczy będzie korzystał również polski przemysł żelazny. Równocześnie zaś nie dozna żadnych przeszkód ani utrudnień siła jego ekspansji na rynkach zagranicznych. W kartelu brukselskim natomiast uzyskałby polski przemysł żelazny śmiesznie niski i mały udział. Przeciwnie, należy nawet oczekiwać, że wszyscy ci wielcy odbiorcy wyrobów hutniczych na rynkach zagranicznych, których działalność nowego kartelu stalowego będzie zrażała lub krępowała, z zapotrzebowaniem swojem zwrócą się do polskiego przemysłu hutniczego. W ten sposób przy lepszych cenach przemysł polski będzie mógł uzyskać jeszcze większą ilość zamówień.

W chwili obecnej zdolność produkcyjna hut polskich dla potrzeb krajowych jest wyzyskana zaledwie do 30 procent. Następnie w ostatnich miesiącach przemysł polski zdobył cały szereg poważnych zamówień z zagranicy, które mniej więcej odpowiadają 20 procent ogólnej zdolności produkcyjnej hut polskich.

Pozostaje więc jeszcze całych 50 procent ogólnej zdolności produkcyjnej, którą polski przemysł żelazny przy umiejętnej polityce mógłby wypełnić zamówieniami eksportowemi i to przy lepszych niż obecnie cenach.

Oczywiście wszystko zależy od należytego ustosunkowania się do wytworzonej sytuacji. To zaś nie jest wcale tak łatwem, gdyż wymaga przedewszystkiem opracowania przez hutnictwo polskie, szerokiego programu działania, obliczonego na dłu-

gą metę. Program i polityka ta nie może się ograniczyć tylko do ujęcia spraw rynku krajowego, ale musi też poświęcić należytą uwagę sprawom międzynarodowym. Poza zaś organizacją sprzedaży wszystkich hut, t. j. poza Syndykatem Polskich Hut Żelaznych, sprawą tą winien się zająć jak najprzychylniej rząd, a zwłaszcza ministerjum przemysłu i handlu. Przy zagranicznych wpływach finansowych, którym w dużej mierze ulega polski przemysł żelazny, szczególnie hutnictwo górnośląskie, brukselski kartel stalowy mógłby łatwo pokierować poszczególne przedsiębiorstwa polskie na tory niewłaściwe, naprzykład mógłby zupełnie świadomie i celowo hamować rozwój produkcji i eksportu. Tu zatem min. przemysłu i handlu łącznie z syndykatem polskich hut żelaznych, który należałoby przedłużyć na czas trwania paktu brukselskiego, powinny współpracować jak najściślej, celem należytego wyzyskania wytworzonej dla hutnictwa polskiego pomyślnej konjunktury. Należy mieć nadzieję, że, wbrew kontroli finansowej zagranicy nad poszczególnemi hutami polskiemi i wbrew wpływom brukselskiego kartelu stalowego, syndykat nasz potrafi się dostosować do nowowytworzonej sytuacji i ciągnąć z niej wszystkie te korzyści, które oparte na niej konjunktura przynieść jemu może.

Nie widzimy zatem wcale powodu do jakiejś rozpaczy czy jej podobnych uczuć wskutek niedopuszczenia nas do paktu brukselskiego. Przeciwnie są duże widoki, że z wytworzonej przezeń sytuacji będzie można wyciągnąć znaczne korzyści, byle tylko nasze czynniki rządzące potrafiły rozciągnąć nad całem hutnictwem polskiem pilną kontrolę przy pomocy wszelkich rozporządzalnych środków.

Ze strony przemysłu czeskiego wyszła inicjatywa w kierunku utworzenia przeciwwagi dla kartelu brukselskiego. Inicjatywa ta doprowadziła do zawarcia porozumienia hut polskich i czeskich, a w najbliższym czasie mają się odbyć dalsze poufne rozmowy, celem zrealizowania projektu utworzenia wschodnio - południowo - europejskiego trustu stalowego. Dla całej tej sprawy jest bardzo charakterystyczne, że nowy ten kartel miałby objąć również huty niemieckiego G. Śląska. Wschodnio - europejski kartel stalowy obejmowałby zatem, polski i niemiecki Górny Śląsk, Polskę, Czechosłowację, Austrję i Węgry i wyraźnie służyłby myśli podziału rynków wschodnio - południowo - europejskich, któremi są: Węgry, Austrja, Jugosławja, Bułgarja, Rumunja, Grecja i Turcja. Nie chcemy przesądzać, czy projekt ten ze strony przemysłowców polskich należałoby popierać, czy też nie. Zwrócimy jednakże uwagę na to, że Czesi mają konwencje co do zbytu swoich produktów hutniczych w Austrji, na Węgrzech, w Jugosławji i Rumunji, a wszelka dyskusja na temat udziału Polski na tych rynkach musiałaby być zupełnie bezowocną, gdyby Czesi ten swój stan posiadania uważali za punkt wyjścia pertraktacyj. W ostatnich bowiem trzech miesiącach polski przemysł żelazny pozyskał dla siebie w tych wschodnio - południowo - europejskich krajach takich odbiorców stałych, którzy dają jemu możność odebrania Czechom nieomal połowy ich dotychczasowego stanu posiadania. Wszystkie więc oferty czeskie należałoby przyjąć i traktować z jak największą ostrożnością, a tak samo należy, zdaniem naszem, odnosić się z jak największym sceptycyzmem do projektów wschodnio-europejsk. trustu stalowego. Podkreślamy, że zawczasu należy skierować uwagę zainteresowanych czynników na niebezpieczeństwa, które z tej kombinacji mogą powstać dla polskiego przemysłu hutniczego, który w nowych warunkach jako outsider najwięcej zyskać może.

Z. G.

Projekt ustawy górniczej a interesy polskie na Górnym Śląsku.

Otrzymaliśmy artykuł poniższy od jednego z wybitnych inżynierów - górników polskich, który nie ujawnia swego nazwiska ze względów łatwo zrozumiałych. Poruszona w nim sprawa jest olbrzymiej wagi i pożądane byłoby, ażeby odnośne czynniki przesądziły ją po głębokiej rozwadze.

Na kresach zachodnich nie dzieje się dobrze. Wpływ Niemców bynajmniej nie maleje, owszem wzrasta, co znajduje swój wyraz, między innemi, we wzrastającej liczbie zgłoszeń do szkół mniejszościowych niemieckich, w wynikach wyborów do rad robotniczych na kopalniach i hutach górnośląskich. Jedną z potężniejszych broni niemieckich na Śląsku jest umiejętne wyzyskiwanie bezpośredniego wpływu, który ma niemiecki urzędnik w kopalni, czy hucie na robotnika polskiego. Dawniej, za czasów pruskich, prócz tego broniły interesów niemieckich ustawy i rozporządzenia.

Między inemi pruska ustawa górnicza z 24-go czerwca 1865 roku i różne późniejsze rozporządzenia wykonawcze, dawały tak daleko idące prawa czynnikom rządowym do kontroli przemysłu górniczego, że żaden obywatel niemiecki, narodowości polskiej, nie mógł zostać nawet najniższym dozorcą na G. Śląsku. Działo się to na zasadzie §§ 73 i 74 tej ustawy, które wymagały zatwierdzenia przez władze górnicze wszystkich osób dozorujących, tak w podziemiach kopalni, jak i w dziale pracującym na powierzchni. Odpowiednie postanowienia wykonawcze wymagały, aby każdy członek personelu technicznego władał w słowie i piśmie językiem niemieckim i posiadał odpowiednie kwalifikacje techniczne, administracyjne i moralne.

Ten ostatni punkt, a więc konieczność wykazania przez osobę dozorującą odpowiednich, a bliżej nieokreślonych kwalifikacyj moralnych, pozwalał władzom pruskim na niedopuszczanie ludzi podejrzanych o sympatje wszechpolskie do zajmowania posad w prywatnym przemyśle górniczym.

Po objęciu Śląska przez władze polskie, sytuacja uległa o tyle zmianie, że kierownicy przemysłu górniczego pozostali ci sami i w dalszym ciągu prowadzili i prowadzą w stosunku do swych podwładnych tą samą politykę antipolską, a już jedynie tylko władze polskie, opierając się o pruską ustawę górniczą, mogły starać się działać w kierunku umożliwienia również i osobom narodowości polskiej otrzymania pracy na kopalniach w charakterze osób dozorujących.

Stosowanie tej ustawowej broni było jednak b. utrudnione i nie doprowadziło do tych rezultatów, których by należało się spodziewać, a to pomiędzy

innemi, również i z powodu zorganizowania się Niemców w świetnie pracujące związki (Volksbund, Afabund, Deutsche Bergarbeiterverband itd.). Nawet wprowadzenie do przemysłu prywatnego na Górnym Śląsku kilkudziesięciu techników-Polaków na najróżnorodniejsze stanowiska (co stanowi znikomy ułamek procentu ogółu personelu technicznego, zatrudnionego w przemyśle górniczym górnośląskim) nie mogło dać żadnych rezultatów pod względem narodowym, gdyż praca ich jest przez zorganizowane czynniki niemieckie stale utrudniona i niweczona.

Trzeba pamiętać o tem, że poza kopalniami skarbowemi i dwoma czy trzema prywatnemi, na wszystkich innych kopalniach urzędnik jest zobowiązany przez zarząd przedsiębiorstwa do używania w stosunku do robotników wyłącznie tylko języka niemieckiego; że w niektórych przedsiębiorstwach wszystkie wyższe stanowiska są obsadzone przez obcokrajowców (kopalnie ks. Pszczyńskiego na 7 dyrektorów technicznych — 6 obcokrajowców-Niemców i 1 obywatel polski — Niemiec.

Rząd zamierza wprowadzić w niedługim czasie nową skodyfikowaną ustawę górniczą. Okazuje się, że ten najważniejszy punkt ustawy pruskiej (§ 73, 74, 75 i 76), normujący wpływ czynników rządowych na obsadzanie posad w przemyśle górniczym prywatnym, został zupełnie wypaczony przez projekt.

Według niego (§ 116—122) tylko część dozoru robót podziemnych (kierownik, zastępca, sztygarzy) ma być zatwierdzona przez władzę górniczą, gdy tymczasem niższy personel techniczny podziemny, ten, który stoi w bezpośrednim kontakcie z robotnikiem i cały personel techniczny oddziałów pracujących na powierzchni (oddz. mechaniczny, elektrotechniczny, sortownie, płóczki, brykietownie, koksownie, t. zw. oddział dzienny itd.) nie ulega zatwierdzeniu. Przemysłowiec niemiecki (dyrektorzy też nie ulegają zatwierdzeniu) będzie miał prawo przyjmować na te stanowiska nawet obcych obywateli, nie mówiących po polsku. A, że przemysłowiec niemiecki będzie z tego prawa korzystał i nadużywał go dla celów antipolskich — to tego dowiodła dotychczasowa praktyka.

Dotąd obowiązująca na G. Śląsku pruska ustawa górnicza pozwala na odebranie uprawnienia do wykonywania funkcji dozoru technicznego już pierwszej instancji władz górniczych. Polska ustawa, projektowana oddaje to prawo w ręce drugiej instancji, z prawem rekursu do ministerstwa, a więc znacznie utrudnia działalność władz w tym kierunku.

Wprowadzenie ustawy górniczej polskiej w formie, jak została ona zaprojektowana, stanowiłaby klęskę interesów polskości na Górnym Śląsku, bo przecież te osłabione teraz punkty ustawy pruskiej, były jedyną ustawą bronią polskości w stosunku do przemysłu górniczego. A z drugiej strony Śląsk ma olbrzymi procent ludności, żyjącej z górnictwa i oddanie tej ludności górniczej pod wpływ niekontrolowanych przez polskie czynniki rządowe elementów niemieckich stanowić będzie ostateczne dobicie polskości na G. Śląsku.

Podnieść należy, że projektowana ustawa ma obowiązywać na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Jednakże w tym wypadku, gdzie chodzi o utrzymanie polskiego stanu posiadania na tak ważnych kresach, jak G. Śląsk, winny i muszą inne dzielnice dostosować się do stosunków górnośląskich, a to tem bardziej, że przecież większość przemysłu górniczego znajduje się na kresach (np. produkcja za I półrocze 1926 węgla kam.: G. Śląsk 75 procent, Zagł. krak. i dąbrowskie razem 25 procent).

Ustawa górnicza ma nietylko znaczenie ekonomiczne, ale że w warunkach kresowych górnośląskich ma ona olbrzymie znaczenie polityczne i że nie może niebyć rozpatrywana pod tym kątem widzenia.

Rząd winien zdać sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności przed społeczeństwem, która by spadła na niego w razie wprowadzenia w życie ustawy górniczej, zawierającej postanowienia, godzące w polski stan posiadania na Górnym Śląsku.

M.

Przerost fiskalizmu taryfowego.

Z łamów prasy codziennej, jak również perjodycznej i fachowej nie schodzi problemat zmiany systemu podatkowego przy równoczesnem wydatnem zmniejszeniu sumy ciężarów podatkowych, pod jakiemi ugina się życie gospodarcze kraju. Szybkie, a przezorne i mądre rozwiązanie tego problematu powszechnie uważane jest za jeden z najważniejszych czynników sanacji, a za czynnik wprost decydujący, jeśli chodzi o uregulowanie tak żywotnej kwestji stabilizacji cen na możliwie najniższym poziomie. Najsłuszniej w świecie i dlatego też w najkrótszym czasie, niezależnie od woli złej czy dobrej, czynniki rządzące będą musiały przystąpić do wypracowania odnośnego programu i jego realizacji za pomocą śmiałych, lecz przemyślanych i celowych cięć i posunięć.

W żelazną konieczność tego wierzymy tak niezłomnie, że nie od rzeczy będzie dać wyraz zbudzonej wraz z tem trosce, ażeby ofiary, jakich słusznie domaga się życie gospodarcze od Skarbu Rzeczypospolitej, nie były daremne. Głęboka ta troska każe nam poszukiwać także innych dróg zmniejszenia kosztów produkcji, któreby z całą pewnością prowadziły do takiego kształtowania się cen, jakie musiałoby wydatnie przyczynić się do zwiększenia siły nabywczej ludności.

W obecnych warunkach — oczywiście pomijając tym razem kwestję usilnego i wytrwałego dążenia do racjonalizacji — istnieje przedewszystkiem droga gruntownej reformy wszystkich taryf publicznych, zmierzającej do ogólnego obniżenia wszelkich opłat. Statystyki gospodarcze stwierdzają absolutnie przekonywująco, że conajmniej w tej samej mierze jak ciężar podatków pośrednich i bezpośrednich podrażają produkcję w porównaniu z przedwojennym kolosalnie wprost „rozbudowany" system opłat, pobieranych przez władze administracyjne, oraz ich wyłącznie względami fiskalnemi, dyktowana polityka taryfowa. Jedno i drugie zaliczyć trzeba do najważniejszych przyczyn złego i najwydatniejszych źródeł naszych trudności gospodarczych.

Wprawdzie reforma systemu opłat łączy się ściśle z koniecznością ogólnej reformy administracji, jest więc wekslem na daleki termin. Niemniej jednak już dzisiaj dałby się wprowadzić cały szereg ulepszeń w systemie opłat i taryf instytucyj publicznych, które jedynie wraz z wydatnem zmniejszeniem ciężarów podatkowych pozwolą osięgnąć zamierzony cel ostateczny.

„Rozbudowa" systemu opłat w równej mierze nastąpiła tak ze strony państwa jak i samorządów i komun łącznie z ich bezpośredniemi lub pośredniemi przedsiębiorstwami i instytucjami. Zwyżki o 500 i więcej procent w porównaniu z stanem rzeczy przed wojną są zjawiskiem całkiem normalnem. W ciasnych ramach jednego artykułu niepodobna wskazać wszystkich szczegółów, zwłaszcza, że przyznać trzeba, iż niektóre tych nadmiernie wysokich stawek — choć w poszczególnych wypadkach bardzo uciążliwe — w gospodarstwie ogólnem nie mają większego znaczenia. Bezsprzecznie jednak kolosalną wagę mają dlań znacznie wyższe taryfy komunikacji publicznej, zakładów państwowych i komunalnych i tym podobnych instytucyj, dotyczących konsumcji masowej.

Tu właśnie widzimy punkt wyjścia, od tych rzeczy należy koniecznie zacząć reformować. Jeśli naprzykład jakaś gazownia komunalna może pracować z zyskiem, oddając metr kubiczny gazu za 10 groszy, ale, wyzyskując swój monopol, oblicza czysty zysk swój w wysokości 80 i więcej procent, to uważamy to — łagodnie mówiąc — za obciążenie konsumcji, które bezwarunkowo musi znaleźć swój wyraz w poważnem zmniejszeniu siły nabywczej ludności.

Polityka taryfowa kolei państwowych jest tu, jak powszechnie wiadomo — kwestją całkiem swoistą. Nie ulega wątpliwości, że taryfy kolejowe, wyższe od przedwojennych o kilkadziesiąt procent. są największą przyczyną wysokiego poziomu cen. Niema bowiem fabrykatu gotowego, któryby w drodze od surowca do mniej lub więcej kwalifikowanego wyrobu nie musiał koniecznie parokrotnie korzystać z urządzeń kolejowych. Koszta frachtowe zatem podobnie jak podatki obrotowe rosną wraz z postępem procesu przetwórczego i dystrybucyjnego. Przytem właśnie polityka taryfowa kolei państwowych, szczególnie ujemnie odbija się na gospodarstwie, ponieważ w kwestji taryf wyjątkowych obecnie najrzadziej decydują nieodzownie konieczne względy gospodarcze. W związku z tem wystarcza wspomnieć o Górnym Śląsku. Węgiel śląskiego rewiru, położonego gospodarczo ogromnie niekorzystnie, jedynie dlatego nie jest zdolny konkurować na rynku światowym, ponieważ wcale albo w niedostatecznej mierze przyznaje się jemu taryfy wyjątkowe.

Nietylko jednak koleje państwowe kierują się w polityce taryfowej względami czysto fiskalnemi. I poczta nasza nie uniknie gruntownej rewizji i reformy opłat i taryf pocztowych, telefonicznych i telegraficznych, jeśli rzeczywiście i serjo traktować mamy żywotną kwestję zniżki kosztów produkcji. Jak mało zrozumienia tej oczywistej prawdy wykazują dotychczas odnośne sfery kierownicze, dowodem tego jest zarządzona ostatnio całkiem nagle i niespodziewanie podwyżka najgłówniejszych opłat pocztowych o 40 procent i 150—200 procent (listy urzędowe, sądowe i t. d.). A i opłaty telefoniczne i telegraficzne i t. zw. opłaty uboczne są tak wyśrubowane, że ich wydatne i celowe obniżenie, a nie projektowane niestety podwyższenie, jest wręcz nakazem i bardzo prostym obowiązkiem względem gospodarstwa narodowego. Szczególnie też bardzo wydatne zmniejszenie opłat telefonów, które mają największe znaczenie w życiu gospodarczem, powinno nastąpić w jak najkrótszym czasie.

Widzimy zatem, że dziedzina przesadnie fiskalnego systemu opłat i taryf przedstawia nie mniejsze pole dla gospodarczych metod sanacyjnych, aniżeli system podatkowy. Zdobyć się na wielki wysiłek i na tem polu jest ważnem zadaniem niedalekiej przyszłości. Bodźcem i wskazówką w tym kierunku miały być powyższe wywody. Z. G.

Eksport przez Gdańsk towarów korzystających ze zwrotu ceł.

W myśl rozporządzeń z dn. 13. X. 25 (Dz. Ust. Nr. 109 p. 776), z dnia 9. XII. 25 (Dz. Ust. Nr. 123 p. 880) i z dn. 11. VIII. 26 (Dz. Ust. Nr. 84 p. 472) podlegają przy wywozie zagranicę zwrotowi cła następujące z żelaza lanego, objęte pozycją taryfy celnej 150, maszyny rolnicze poz. 167 p. p. 41—50, oraz artykuły z pozycyj następujących: 141 p. 2, 152 p. 1, 155 p. 1a, 174 p. 1 i 167 p. 2. Artykuły te mogły korzystać ze zwrotu cła przy wywozie przez wszystkie urzędy celne, z wyjątkiem urzędu celnego w Gdańsku. Główne więc wrota naszego obszaru celnego (Gdynia nie może być jeszcze brana pod uwagę) były dla tego rodzaju obrotu rozporządzeniami pominięte i dla ulgowego wywozu zamknięte, a to ze względu na komplikacje natury politycznej, na jakieby przesyłki, korzystające ze zwrotu cła, natrafiały przy przechodzeniu przez urząd celny w Gdańsku.

Na skutek starań Związku Eksportowego Przemysłu Metalowego Przetwórczego Departament Ceł zezwolił stosować przywileje przy wywozie wyżej wymienionych artykułów również i przez Gdańsk, jednak nie inaczej, jak po przedstawieniu dowodów, stwierdzających ponad wszelką wątpliwość wywóz danej przesyłki zagranicę przez port gdański (Rozporządzenie Dep. Ceł. z d. 23 września 1926 r. L. DC/8710/II/26).

W tym celu winny być dostarczane: 1) specyfikacja fabryczna wywożonego artykułu, 2) list przewozowy kolejowy, stwierdzający przewóz przesyłki do Gdańska, 3) deklaracja celna wywozowa B gdańskiego urzędu celnego, stwierdzająca, że dana przesyłka została odprawiona w wywozie i 4) konosament, stwierdzający, że przesyłka została załadowana w porcie gdańskim na statek do wywozu zagranicę.

We wszystkich tych dokumentach winny być jaknajdokładniej wymienione nazwy wyrobów oraz wagi każdego gatunku taryfowanego przedmiotu.

Dokumenty wraz z zaświadczeniami eksportowemi, wystawionemi przez Związek Eksportowy P. M. P., mają być przesyłane do Urzędu Celnego w Tczewie, który na zasadzie tychże będzie wystawiał kwity wywozowe.

Rozporządzenie powyższe ułatwi niewątpliwie wywóz i da impuls do tem silniejszego rozwinięcia akcji eksportowej.

Rzemiosło wobec nowej ustawy przemysłowej.

Celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w sprawie nowej ustawy, odbył się w Poznaniu w dniu 3 bm. w sali „Apollo" wielki zjazd delegatów Zjednoczonych Związków Cechów Samodzielnych Rzemieślników, obesłany przez 120 delegatów z licznych miast zachodnich województw.

Dla informacji Szan. naszych Czytelników zamieszczamy poniżej w całej rozciągłości przyjętą przez Zjazd rezolucję, która w sprawie ustawy przemysłowej najlepiej ilustruje postulaty zorganizowanego rzemiosła:

Rezolucja.

Zebrani delegaci na Zjeździe Zjednoczonych Związków Cechów Samodzielnych Rzemieślników na obwód Poznańskiej Izby Rzemieślniczej dnia 3 października 1926 r. w sali kino „Apollo" w Poznaniu, w sprawie „Ustawy Przemysłowej" proszą p. Ministra o przyjęcie następujących rezolucyj:

1. Ponieważ artykuły 4 i 52 zagrażają istotnie niebezpieczeństwu dla Państwa, jakoteż narażają kraj na agitację antypaństwową, a zarazem krzywdzą rzemieślnika polskiego na korzyść cudzoziemca, domaga się Zjazd zmienienia artkułu 4 w ten sposób, ażeby prawo wykonywania rzemiosła i przemysłu cudzoziemców, poddać kompetencji województwa za poprzedniem zaopinjowaniem Izb Rzemieślniczych, względnie Przemysłowo - Handlowych, jako lepiej obeznanych, z lokalnemi stosunkami, oraz skreślenia całkowicie art. 52.

2. Zjazd domaga się wliczenia w poczet zawodów koncesjonowanych budownictwa, murarstwa, ciesielstwa, dekarstwa i kamieniarstwa budowlanego, ze względu na bezpieczeństwo publiczne tak wykonawców, jak i publiczności.

3. Zjazd domaga się dopisania w art. 11, 12, 43, 127 po słowach: „Izby Przemysłowo - Handlowe" także „Izby Rzemieślnicze", jako instytucji opiekującej się rzemiosłem.

4. Co do art. 42 Zjazd domaga się dopisania w ust. 1 po słowach: „przy równoczesnem wymienieniu osoby, powołanej do dalszego wykonywania przemysłu" słów „która odpowiada warunkom art. 147 a) i b)". Tak samo przy końcu ust. III należy dodać słowa: „w myśl art. 147 a) i b).

5. Zjazd, stojąc na stanowisku, że możność tworzenia dla tego samego zawodu i to w tym samym okręgu kilka korporacyj wpływa ujemnie na rozwój rzemiosła, jakoteż na pracę w poszczególnych korporacjach, domaga się zmienienia ust. 3 tegoż artykułu w ten sposób, aby dla danego zawodu w danym okręgu mogła istnieć tylko jedna korporacja.

6. Zjazd domaga się, aby kompetencja wyznaczenia najwyższej normy trzymania uczniów w poszczególnych zawodach przypadła Izbie Rzemieślniczej, którąby w porozumieniu z cechami danych zawodów ustaliła na cały obwód jednolitą normę, co nie jest w każdym razie możliwe przy takiem postawieniu kwestji, jaką mamy w myśl art. 127

7. Wobec tego, że w art. 144 „Ustawy" zapomniano wliczyć niektóre zawody, które zawsze do rzemieślniczych były zaliczane, domaga się Ziazd, aby je napowrót do rzemiosł zaliczyć. Są to zawody następujące: młynarstwo, modniarstwo, piwowarstwo, szlifierstwo i szklarstwo.

Nadto należy określić jaśniej sprawę zawodu optycznego, który nie jest identyczny z zawodem wyrobu szkieł i narzędzi, o którym mówi artykuł 144 „Ustawy".

8. Art. 145 „Ustawy" nie regulują w każdym razie pojęcia, co podpada pod rzemiosło, a co pod większy przemysł. Zjazd przeto z uwagi, że jedynie decyzja jednolita na cały obszar Państwa może tę sprawę w należyty sposób wyjaśnić, domaga się, aby kwestję tę rozstrzygnęło Ministerstwo Przemysłu i Handlu orzeczeniem, obowiązującem na cały obszar Państwa, a nie poszczególne Województwa, jak to powiedziano w „Ustawie", gdyż to nie dałoby gwarancji, że sprawa przybierze jednolity charakter na całą Polskę.

9. Zjazd nie zgadza się z ust. 1 art. 147, aby świadectwo założenia egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną dla majstrów wojskowych było dostatecznym dowodem do samoistnego wykonywania rzemiosła i domaga się, aby dopisano, że świadectwo złożenia egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną dla majstrów wojskowych obowiązuje tylko wówczas, jeżeli ów rzemieślnik pracuje przy wojsku, nigdy zaś w przedsiębiorstwie cywilnem.

10. Art. 150 domaga się Zjazd, aby oznaczono również, jakiej karze podlega ten rzemieślnik, który zatrudnia uczniów ponad przepisaną normę, oraz co czynić z uczniem, którego się mistrzowi odbierze, gdyż tego w „Ustawie" nie oznaczono.

11. Zjazd żąda skreślenia art. 152, gdyż niemożliwe jest zupełnie, aby ktoś ze świadectwem egzaminu w szkole zawodowej mógł kierować praktycznem wykształceniem terminatorów narówni z tymi, którzy zdali egzamin mistrzowski. Fakt ten wpłynąć może niewątpliwie destrukcyjnie na rozwój rzemiosła.

12. Ponieważ art. 150 stoi w sprzeczności z poprzedniemi artykułami np. z art. 75, gdzie wyraźnie mowa o tem, że Komisje Egzaminacyjne tak czeladnicze, jak i mistrzowskie tworzy jedynie Izba Rzemieślnicza — domaga się Zjazd, aby skreślono w tym artykule słowa ust. 1 „lub przy innym zakładzie (instytucji), nadającym się do tego według swego ustroju i swych urządzeń". Jest to konieczne ze względu na racjonalny bieg nauki w rzemiośle, oraz rozwój kulturalny rzemiosła.

13. Zjazd domaga się również zmiany w art. 175 „Ustawy", aby skreślono zdanie, że Izba Rzemieślnicza ma się stosować do przepisów ustawowych, tyczących się prywatnych szkół zawodowych, ponieważ wprowadza to dezorjentację i pomieszanie pojęć.

14. W sprawie dopisanych do art. 201— dwuch artykułów dodatkowych, zajmuje Zjazd stanowisko nieprzychylne i widząc w nich tylko szkodę dla rzemiosła, domaga się całkowitego skreślenia, nadewszystko zaś okresu 10-letniego jako okresu przejściowego. Ogół rzemieślniczy widzi w tem tylko szerzenie partactwa i tamę w prawidłowym rozwoju rzemiosła i uważa, że okres przejściowy może sięgać najwyżej lat 5.

Również jest wykluczone, aby ten, który wykupił świadectwo przemysłowe na rok 1926 mógł bez wszystkiego wykonywać samoistne rzemiosło. Oznaczałoby to spadek kultury rzemieślniczej, do której podniesienia trzeba nadewszystko dążyć.

Z Rady Towaroznawczej.

Na ostatniem posiedzeniu rady towaroznawczej przy ministerstwie skarbu, które odbyło się dnia 5 b. m. zapadły następujące uchwały, dotyczące przemysłu metalowego.

1. Sprzączki druciane do podwiązek z częściami z tkaniny bawełnianej, względnie z gumy miękkiej należy clić podług poz. 156 p. 8 taryfy celnej.

2. Latarnie elektryczne wiszące o armaturze żeliwnej — poz. 150 punkt odpowiedni (przeważnie 7).

3. Tryjery młynarskiej — poz. 167 p. 29 lit. c, zaś tryjery rolnicze — poz. 167 p. 43.

4. Łańcuchy Galla zakończone, przeznaczone do samochodów — poz. 153 p. 8.

5. Blachy paleniskowe miedziane do parowozów wygięte, lecz bez otworów — poz. 143 p. 6 lit. a.

6. Wyroby blaszane służące do naśladowania instrumentów muzycznych — poz. 154 punkt odpowiedni.

Wiadomości z branży

Podwyżka płac w hutach śląskich.

Na skutek orzeczenia komisji arbitrażowej na Górnym Śląsku płace zarobkowe w hutach żelaznych zostają podwyższone od dn. 1 października r. b. o 4%, zaś w hutach cynkowych i ołowianych o 6%. Należy nadmienić, iż ostatnia, dokonana w czerwcu rb., podwyżka wynosiła 15%. Wobec niedużego zdrożenia robocizny (które to zdrożenie przy całkowitym koszcie robocizny wynoszącem ok. 60 dla tonny wytworu walcownianego, oraz ok. 160 dla tonny cynku surowego, obliczamy na 240 dla tonny żelaza prętowego, wzgl. na zł. 9.60 dla tonny cynku surowego) podwyższanie cen żelaza, rzekomo spowodowane przez podrożenia robocizny, byłoby całkiem nieuzasadnione, gdyż przybliżone metody kalkulacji wstępnej pozwalają na obliczenie kosztu własnego tylko z dokładnością do 2—3%, co przy obecnej cenie żelaza prętowego loco huta wynosi zaledwie zł. 6—10 dla tonny.

Eksport narzędzi rolniczych na bliski i daleki Wschód.

Coraz częściej napływają do Polski zapytania firm polskich i chińskich na Dalekim Wschodzie w sprawie narzędzi i maszyn rolniczych. Na rynku chińskim znalazłyby zbyt narzędzia rolnicze i ślusarskie, kosy, siekiery, łopaty i t. p. Fakt częstych, przychylnych wzmianek w tej sprawie w prasie chińskiej, dowodzi, że Chińczycy interesują się przemysłem i wyrobami polskiemi, a niedawno zamieszczony w poczytnej gazecie chińskiej „Ho-si-tze-pao" artykuł pod tytułem: „Polsko-chińskie zbliżenie" nawołuje wprost do nawiązania w jak najprędszym czasie stosunków handlowych z Polską. Należy przypuszczać, że rozpoczęta budowa linji kolejowej z Charbina w kierunku Sachalina powinna zainteresować wielki przemysł metalowy przetwórczy, który może tam zyskać obszerne pole dla dostaw. W „Biuletynie Eksportowym", wydawanym przez konsulat polski w Galacu w języku francuskim, znajdują się również często notatki, świadczące o chęci nawiązania przez firmy, w tym wypadku znowu z Bliskiego Wschodu, stosunków handlowych z polskimi eksporterami żelaza i narzędzi rolniczych.

Ulgowe taryfy na eksport węgla.

W ostatnich dniach września r. b. odbyła się w Wiedniu konferencja przy współudziale delegatów kolei polskich, austrjackich, czechosłowackich i włoskich w sprawie ustalenia opłat przewozowych dla węgla z Polski do Włoch i Jugosławji. Na konferencji ustalono bezpośrednio zniżone stawki przewozowe do granicznej stacji austrjacko-włoskiej San — Candido (Innichen) oraz do granicznych stacyj austrjacko-jugosłowiańskich Spielfel-Strass oraz Rosenbach. Stawki te ważne są od wszystkich stacyj względnie ładowni kopalnianych polskich i wejdą w życie z dniem 15 października r. b. W tym samym czasie prawdopodobnie wejdą w życie również zniżone stawki przewozowe dla węgla z Polski do włoskich stacyj portowych Tryjest i Fiume.

Nowy typ radjo-aparatów amerykańskich.

Znana w dziedzinie handlu aparatami i akcesorjami radjofonicznemi **Spółka Akc. „Polon" w Bydgoszczy, przy ul. Warmińskiego 9,** przejęła generalne zastępstwo na sławą światową cieszące się aparaty amerykańskie **„Freshman-Masterpiece".** Aparaty te są wyrazem ostatniej zdobyczy technicznej na tem polu, a połączone ze specjalnym głośnikiem, są wprost niezrównane. Każdy interesent ma możność przekonać się osobiście o doskonałości tych aparatów, gdyż firma „Polon", przy ich zastosowaniu, urządza koncert radjofoniczny codziennie wieczorem o godz. 8. Zwracając Szan. Czytelnikom na powyższe uwagę, polecamy firmę „Polon" należnemu poparciu.

Filja Poznańskiej Centrali Gramofonów w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, znana w szerokich kołach odbiorców firma poznańska Centrala Gramofonów, której właścicielem jest p. St. Jarosz, otworzyła w tych dniach oddział sprzedaży w Gdańsku, przy Milchkannengasse 1a. Dowód to rozwoju i zdolności konkurencyjnej przedsiębiorstwa tego, które trudni się zarówno sprzedażą hurtową jak i detaliczną. Podkreślić tu wypada z szczególnym naciskiem, że Centrala Gramofonów St. Jarosz, ze skromnych zacząków i zakresu ściśle handlowego, przeszła obecnie do wytwórczości i posiada własną fabrykę gramofonów oraz płyt polskich. W oddziale fabrycznym wytwarza się gramofony od zwykłych szafkowych do luksusowych, dostosowanych do mebli stylowych. Gramofony własnej fabrykacji dostarcza firma począwszy od 50 guldenów, płyty polskie od 1,50 guld. Przy pokrywaniu zapotrzebowań, polecamy firmę powyższą uwadze pp. kupiectwa z zaznaczeniem, że na życzenie wysyła Centrala Gramofonów cenniki i spisy płyt.

Przegląd czasopism

ILLUSTRIERTE TECHNIK FUR JEDERMANN Nr. 42. zawiera na rycinie tytułowej sposób w jaki się dzisiaj drukuje książki dla ociemniałych, następnie wyjaśnia na podstawie przejrzystych przykładów przesunięcie faz, oraz opis nowej lampy katodowej. W przeglądzie opisana jest największa gazownia Europy, pływające zamknięcie zbiorników na oliwę, beton kolorowy, model lokomotywy z mydła, z chemji łez, amerykański najsilniejszy reflektor, policyjno-budowlane mierzenie wstrząśnień. Praktyk podaje znowu szereg praktycznych wskazówek jak naprawianie nożyc, praktyczna łopatka do towarów, zapobierzenie wykipieniu mleka.

DZIAŁ BUDOWLANY i DRZEWNY

Huty szklane w Polsce.

Według statystyki istnieją w Polsce 84 huty szklane, faktycznie jednak jest czynnych hut tylko 71, ponieważ 13 hut od trzech lat zaprzestało swą działalność i możliwem jest, że nigdy jej nie wznowią. Z pozostałych 71 hut przeszło 20% jest nieczynnych. Liczba robotników, zajętych w przemyśle szklanym, waha się wskutek tego między 13 a 15 tysiącami. Przed wojną wszystkie huty bez wyjątku były czynne i z każdym rokiem zwiększały swą produkcję. Ten pomyślny stan przemysłu szklanego w Polsce był możliwy dzięki posiadaniu olbrzymiego rosyjskiego rynku zbytu. W czasie wojny przemysł szklany poniósł bardzo wielkie straty i znaczna część hut zmuszoną była zawiesić swą czynność. Przemysł ten jednak w bardzo krótkim czasie zdołał się odbudować i to o własnych siłach. Połączenie Ziem Polskich w jedną całość i odrodzenie państwowości polskiej wywarło niezmiernie dodatni wpływ na rozwój przemysłu szklannego. Pamiętać należy o tem, że Małopolska i Wielkopolska własnego przemysłu szklanego nie posiadały i przed wojną zapotrzebowania swe pokrywały importem szkła z Niemiec i Czech. Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, szkło, zamiast z Czech i Niemiec, wymienione dzielnice zaczęły sprowadzać z b. Kongresówki. Ogromne zapotrzebowanie szkła w czasach powojennych na odbudowy wyjątkowo sprzyjało rozwojowi przemysłu szklanego, który rozrósł się do znacznych rozmiarów, szczególnie w okresie inflacji. Wprowadzenie stałej waluty, podobnie, jak na cały przemysł, również oddziałało bardzo niekorzystnie na przemysł szklany. W tym czasie konsumcja krajowa zaczęła się kurczyć, kapitał obrotowy maleć, zwiększyły się trudności w uzyskaniu taniego kredytu, a wszystkie te czynniki uniemożliwiają normalny rozwój produkcji. Jednocześnie przemysł szklany musi walczyć z konkurencją firm czeskich i niemieckich, które stosują system dumpingowy.

Huty polskie produkują wszelkie gatunki szkła, z wyjątkiem szkła optycznego i jenajskiego i są w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie naszego rynku wewnętrznego, a nadto prawie 30 do 40% produkcji przeznaczyć na eksport. Szkło szybowe produkowane jest w 12 fabrykach. Z tej liczby 6 fabryk wyrabia wyłącznie szkło taflowe. Szkła okiennego produkuje się w Polsce 7.000.000 m². rocznie, grubości 2, 3, 4, 5 i 6 mm. Towar jest pierwszej jakości i coraz bardziej się udoskonala. Eksport szkła okiennego jest dość znaczny, a to dzięki produkcji wysokiego gatunku, chętnie nabywanego. Istnieje u nas również huta szklana, produkująca szkło ornamentacyjne i witrażowe, a ostatnio uruchomiona została fabryka szkła taflowego. W dziale produkcji szkła dętego stoi przemysł szklany bardzo wysoko: wyrabiane są bowiem wszelkie gatunki szkła od zwyczajnych naczyń użytkowych, gospodarskich, laboratoryjnych, do misternie szlifowanych serwisów kryształowych. Również w dziale szkła do oświetlenia produkcja nasza obejmuje wszelkie gatunki szkła do światła elektrycznego, gazowego i naftowego. Szkło prasowane wyrabiane jest we wszystkich gatunkach, jak również naczynia szklane do konserw. Wszystkie te wyroby nie ustępują, jeśli nie przewyższają wyrobów zagranicznych. Są one wytwarzane w 10 fabrykach, posiadających 11 pieców donicowych i 6 wannowych; zdólność wytwórcza 2.500 tonn szkła rocznie. Tak znaczna produkcja nie może być konsumowana przez rynek krajowy i część musi być przeznaczona na eksport.

Huty szkła galanteryjnego mogą znacznie powiększyć swą produkcję, gdyż posiadają piece dotąd nieuruchomione, naogół produkcja mogłaby być zwiększoną o 40%, co oczywiście, spowodowałoby w konsekwencji potanienie kosztów produkcji. Zależy to jednak od czynników miarodajnych, gdyby zechciały przyjść z pomocą finansową, udzielając kredytów inwestycyjnych i eksportowych, przyznając ulgi celne oraz wzmacniając ochronę celną. Przemysł szklany reprezentowany jest przez Związek Hut Szklanych w Polsce, który, jako organizacja samodzielna, istnieje od 1921 r. Związek liczy 46 członków, Huty pozazwiązkowe, z wyjątkiem kilku usuniętych lub nieprzyjętych do Związku, są to przeważnie huty robotnicze, urządzone prymitywnie, o zmiennym zarządzie, nie posiadają dostatecznych kapitałów obrotowych, są czynne zaledwie parę miesięcy w roku i nie mają racjonalnej podstawy bytu. Fabryki zrzeszone w Związku Hut Szklanych, reprezentują 85% łącznej produkcji oraz ilości zatrudnionych robotników.

Wystawa architektoniczno-budowlana w Bydgoszczy.

Znaczny przyrost ludności w miastach w okresie powojennym, stworzył w Polsce, jak zresztą i w innych państwach trudny do rozwiązania problem braku mieszkań i ściśle z nim związany problem rozbudowy miast. Aby trudnościom tym zaradzić, poczęto z inicjatywy rządu, którego organem wykonawczym dla tych spraw jest ministerstwo robót publicznych, tworzyć przeróżne spółdzielnie i towarzystwa budowlane, które sprawę budowy domów mieszkalnych i rozbudowy miast wzięły w swoje ręce. Z ich też inicjatywy wszczęto propagandę, za wzmożeniem ruchu budowlanego i racjonalnej, według rozsądnie skonstruowanych regulacyjnych planów rozbudowy, względnie przebudowy miast i osiedli a środkiem ku temu są wędrowne wystawy architektoniczno - budowlane, urządzane z inicjatywy zarządów miast w poszczególnych środowikach miejskich państwa naszego.

Taką wystawę urządzono też w Bydgoszczy, w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej męskiej przy ulicy Konarskiego, a uroczystego jej otwarcia dokonał radca Raczkowski, szef budownictwa miejskiego, w towarzystwie członków **Rady miejskiej p. Sokołowskiego, p. Żernickiego,** dyr. miejskiego biura statystycznego, oraz delegata głównego zarządu Związku Miast Polskich — ub. niedzieli w południe, o godz. 12. Publiczności zebrała się znikoma ilość, co zapewne da się wytłumaczyć brakiem odpowiedniej reklamy. Wystawa ta przedstawia się bogato i niezwykle interesująco.

Wystawa obejmuje kilka działów a mianowicie: Dział I. Ogólne rozplanowanie osiedli i terenów państwowych. W interesującym tym dziale Ministerstwo Robót Publicznych wystawiło szereg eksponatów, mianowicie planów regulacyjnych i projektów rozbudowy licznych miast polskich, z pośród których szczególne zainteresowanie budzi plan rozbudowy Gdyni, Helu, Puław, Sochaczewa, Warszawy (kolonje przedmiejskie), Lublina i w in.

Niezmiernie interesująco przedstawia się w tym dziale statystyka miast, obejmująca ich sprawy mieszkaniowe pod względem ich jakości, ilości, rodzaju pokrycia dachów, ilości ogrodów i placów itp.

Dział II zajmuje się t. zw. dzielnicami mieszkaniowemi. Tu silnie zaznaczył się udział politechniki warszawskiej, mianowicie katedry rozbudowy miast, która przysłała cały szereg eksponatów.

Pokaźnie przedstawia się na tej wystawie udział Bydgoszczy, mianowicie tablice z wykresami statystycznymi, sporządzonemi przez p. Żernickiego oraz przepiękne modele Stadjonu sportowego, Grobu Nieznanego Żołnierza, oraz model tarasu bylinowego „Sielanka", który projektował i wykonał p. Güntzel.

Przedstawia się tedy ta wystawa interesująco i bogato i byłoby wskazanem, by szkolna młodzież wyższych klas, zwłaszcza młodzież szkół fachowych wystawę tę gremjalnie mogła zwiedzić. Byłoby to dla niej korzystne i pouczające.

O.

O rozbudowę dróg.

Odrodzona Polska otrzymała w spadku po zaborcach sieć szos długości około 34.000 klm. Wojska obce, przebywające w czasie wielkiej wojny na terenach Rzeczypospolitej wybudowały 2 300 klm. dróg bitych. Od roku 1919 do ubiegłego, rząd i samorządy zbudowały 1 320 klm. szos. W roku bież. cyfra ta powiększyła się o blisko 300 klm., czyli, że Polska posiada sieć dróg bitych długości około 38.000 klm. Na liczbę tę składa się 13 060 klm. dróg państwowych, 9.500 km. wojewódzkich i 15.400 km. powiatowych. Wynika z tego, iż Polska proporcjonalnie do swego obszaru, nie posiada dostatecznej ilości szos.

Istnieje projekt, który przewiduje przebudowę około 30 000 klm. dróg gruntowych na szosy. Przebudowa ta dotyczyłaby 4 400 klm. państwowych dróg gruntowych (koszt przebudowy 175 milj. zł); 4 500 km. wojewódzkich dróg gruntowych (koszt — 180 milj. zł) i 18 500 klm. powiatowych dróg wodnych (koszt około 600 milj. zł). Wykonanie projektu pochłonęłoby więc około 100 miljonów zł, gdy tymczasem budżet państwowy, opracowany na rok 1927, przewiduje wydatki Min. Robót Publicznych na 85 283 625 zł, z tego 10 milj. zł na rozbudowę dróg (około 250 klm.), 420 000 zł na przebudowę miejsc niebezpiecznych dla ruchu kołowego i 1 milj. zł jako zapomogę dla samorządów na podobne cele.

Min. Robót Publicznych opracowało projekt ustawy, który przewiduje opodatkowanie wszystkich koni i motorów pociągowych w kraju z tem, by dochód z tego podatku użyty był całkowicie na rozbudowę, przebudowę i remont sieci szosowej w Polsce, podupadającej z roku na rok i znajdującej się obecnie w stanie wielce opłakanym. Zgodnie z projektem ustawy płatnicy tego podatku nie byliby już pociągani do żadnych analogicznych opłat z tytułu innych podatków samorządowych lub państwowych. Dochód z podatku drogowego wyniósłby wedle prowizorycznych obliczeń około 75 milj. zł, co ośmiokrotnie przewyższa dotychczasowe wydatki państwa i samorządów na inwestycje drogowe i da możność o wiele szybszej rozbudowy naszej sieci dróg szosowych, niż to było dotąd. Stosunek wszystkich czynników rządowych do omawianego projektu jest zdecydowanie przychylny. Będzie on w najbliższym czasie wniesiony do Rady Ministrów, która go niewątpliwie zaaprobuje i w odpowiedniej chwili skieruje do Sejmu.

Na Ziemiach Zachodnich drogi są stosunkowo w dobrym stanie, liczbę ich się powiększa a uszkodzone drogi naprawia. Gorzej przedstawia się sprawa dróg w Wileńszczyźnie, w szczególności zaś na Kresach Wschodnich, które pod tym względem są mocno upośledzone. A przecież pamiętać należy, że każdy nowy kilometr szosy znamionuje pochód kultury i cywilizacji.

K. P.

Drobne wiadomości

Otwarcie Kursu Handlu Drzewem i Ziemiopłodami w Bydgoszczy.

W dniu 4. b. odbyło się w Bydgoszczy w sali zebrań Izby Przemysłowo-Handlowej uroczyste otwarcie Kursu Handlu Drzewem i Ziemiopłodami.

Otwarcie tej uroczystości, na którą stawiło się kółko przedstawicieli tutejszego przemysłu drzewnego i zbożowego, prasy oraz grona wykładowców i słuchaczy, dokonał p. prezydent Kasprowicz, wskazując na istniejącą potrzebę fachowego-przygotowanego personelu w branży drzewnej i zbożowej. Słuchacze Kursu mają możność zaznajomienia się w centrum handlu zbożowego i drzewnego z warsztatami pracy i z wymogami rynku. Zeszłoroczny Kurs w opinji fachowców uzyskał zupełne uznanie.

Pan Skalski, dyrektor Liceum Handlowego, pod którego kierownictwem pozostaje prowadzenie wykładów, skreślił w krótkich słowach rozwój „Kursu Handlu Drzewem i Ziemiopłodami" i zwrócił się z apelem, skierowanym do słuchaczy, aby swą wytężoną pracą poparli starania kierownictwa i zapewnili szkole odpowiednie stanowisko.

Następnie składali życzenia: im. Giełdy Drzewnej p. Dyr. Podczaski, im. Związku Właścicieli Tartaków p. dyr. Jackowski, im. Kuratorjum Liceum Handlowego p. dyr. Weymann, poczem prof. Dr. Smokowski wygłosił stosowny referat.

Na zakończenie odczytano szereg nadeszłych telegramów, poczem prezydent p. Kasprowicz zamknął uroczystość.

Brak wagonów utrudnieniem eksportu drzewa.

Z powodu wycofania pożyczonych Polsce przez Austrję i Niemcy węglarek, i dalszego forsowania transportów węgla — przydział wagonów dla ładunków drzewa na eksport stale się zmniejsza. Mało tego. Oto wczoraj Warszawska Dyrekcja Kolejowa zawiadomiła zainteresowanych przemysłowców drzewnych, że wstrzymuje narazie przydział wagonów pod ładunki drzewa wskutek braku odpowiedniego taboru.

Krok ten naraził eksport drzewny na wielkie straty i niemożność szybkiego uskutecznienia dostaw terminowych, gdy tymczasem duże ilości drzewa leżą na stacjach i gniją w oczekiwaniu wagonów. Pozatem zbliżają się terminy podatków i zobowiązań, którym niewiadomo, czy będzie mógł podołać eksport drzewny, nie mający możności szybkiej dostawy drzewa do odbiorcy. Stosunki te trzeba nareszcie uzdrowić.

Stawki frachtów morskich z Gdańska za węgiel i drzewo.

Przy przewozie węgla płacono za frachty od tonny do wschodnich portów Anglji 9.6 sh — 10.6, do zachodnich portów sh 11.6 — 12.6, do Kopenhagi 9,6, do Sztokholmu 9.3 sh. Ładowano węgiel do Szwecji, Danji, Anglji, Francji, Finlandji, Rosji, Estonji, Litwy i Łotwy.

W ciągu ostatnich 4 tygodni z 2000 wagonów tygodniowo, eksport drzewa spadł na 1514. Bardzo często **przewóz drzewa z Małopolski wzgl. kresów wschodnich do Gdańska trwa około 2 miesięcy.** Zaznaczyć należy, że na spadek eksportu drzewa silnie wpłynęła również zwyżka frachtów morskich. Tak n. p. jeszcze w tygodniu przedsprawozdawczym płacono za fracht do Londynu za materjał tarty za-standard 45 sh. Ładowano drzewo do Anglji, Belgji, Holandji, Francji i Danji. Za przewóz płacono do wschodnich portów Anglji 55 sh. do zachodnich 58 — 60 sh, do Danji 35 koron, do Amsterdamu 24 hfl. Za odpadki do Holandji 8.50 hfl. od metra kub.

Z rynku żelaza, metali, blachy i drzewa

SYTUACJA.

Warszawa, 14. 10. Tydzień ubiegły na rynkach metalowych zaznaczył się zniżką przy wybitnie słabej tendencji. Powodem tego jest rozczarowanie co do rychłego zakończenia strajku w Anglji — obroty w Londynie były bardzo nikłe jedynie cyna utrzymuje się w kursie i wykazuje większe obroty.

Cyna wskutek masowych zakupów ze strony Ameryki zwyżkuje nadal z Ł $308\frac{3}{4}$ doszła w ubiegłym tygodniu do 319. a skończyła się na $315\frac{1}{4}$; na Amerykę przypada obecnie 65% konsumcji światowej cyny. Cena Nowojorska 71.75.

Miedź spadła w tygodniu ubiegłym w Londynie z Ł $58\frac{1}{4}$ na $57\frac{3}{8}$ za standart. a elektrolit w N. J. z 14.20 na 14.05 centów. Eksport amerykański w sierpniu spadł do 34.600 tonn; w ciągu pierwszych 8 miesięcy eksport do Europy wynosił 275.000 tonn — wobec 364.000 tonn w tymże okresie roku zeszłego.

Cynk wykazał w Ameryce zniżkę z 7.35 na 7.30 centów. w Londynie z $34\frac{5}{8}$ Ł na 34. Zaofiarowanie ze strony Niemiec i Polski było skąpe, jak również ze strony Belgji.

Ołów stracił najwięcej bo cały funt sterlingów na kursie — odbiorcy wstrzymywali się z zakupami. producenci amerykańscy drugi raz już w październiku obniżyli cenę na 8.50 centów za 1 lb.

ŻELAZO — METALE.

Warszawa, 14. 10. Hurt nowych metali na rynku krajowym ożywił się nieco. zatrudnienie w fabrykach jest większe. a w związku z tym. zapotrzebowanie również większe szczególniej na miedź. Notowano za tonnę metryczną loco skład: miedź standart Ł 65. elektrolityczna $72\frac{3}{4}$; cyna Banca 355 Straits 335; ołów 35. cynk hutniczy 38. nikiel 183. aluminjum 128. antymon chiński 68.

Warszawa, 13. 10. Dom Handlowy A. Gepner. Warszawa. Grzybowska 27. notuje następujące ceny w zł. za kg. Miedź stara 2.25. mosiądz 1.40. rotgus 2.00. cynk 0.90 — 0.95.

Nowy-Bytom, 14. 10. Surówka odlewnicza Huty Pokoju nr. 1 (Friedenshütte P. G. S. — reprezentacja S. A. Wdowiński w Warszawie). cena za tonnę 200 zł. loco stacja Nowy-Bytom.

Warszawa, 14. 10. „Elibor" S-ka Akc. Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski. Warszawa, Mazowiecka 11 notuje następujące ceny loco skład (w zł. za 1 kg.): cyna banka 16 blacha cynkowa 2. blacha ocynkow. 1.15 blacha dachowa żelazna 0.84. żelazo 0.40. belki 0.44. hufnale 39.50 zł. za skrzynkę. cement 12 za beczkę. cegła ogniotrw. 0.21 za 1 szt.. karbit 65 zł. za 100 kg.. węgiel gruby i kostka Ia 49 za tonnę.

Luxemburg, 13. 10. Konwencja żelazna francusko-belgijska podwyższyła cenę na surówkę odlewniczą od 3 b. m. ze 610 fr. na 625 fr. w cenie wewnętrznej i z 71 sh na 75 sh fob Antwerpja.

Berlin, 13. 10. Ceny żelaza starego za tonnę loco Berlin wynoszą „Kernschrot" Mk 38 (loco Düsseldorf 54 Mk) wióry 31 Mk (loco Düsseldorf 43 Mk). szmelc 26 (loco Düsseldorf 36 Mk).

BLACHA.

Warszawa, 13. 10. Blacha ocynkowana z cynkowni tutejszych kosztuje za 1 kg. 1.15 — 1.10 franco wagon Warszawa i 1.20 — 1.10 franko stacja odbierająca. Blachy II gatunku są o $7\frac{1}{2}$% tańsze; wymiary metr. na dwa metry nieco droższe.

Warszawa, 12. 10. „Polska Cynkownia". Warszawa. Piękna Nr. 11a. notuje następujące ceny za kg. fr. wagon st. Warszawa: blacha ocynkowana I gat. 20 ark. w snopku 1.10 zł. — 22 ark. w snopku zł. 1.15.

DRZEWO.

Warszawa, 12. 10. Firma „Mieczysław Węgrowicz" Warszawa. Płocka 33 notuje za metr kw. klepki posadzkowej dębowej loco skład zł. 8., kompletne otwory okienne sosnowe zł. 37,50. Kompletne futryny drzwi. sosnowe za metr kw. zł. 38.

Bydgoszcz, 14. 10. Położenie na rynku drzewa spławianego Wisłą doznało ogromnego ożywienia. Przedewszystkiem Niemcy kupują wprost gwałtownie. Zapasy drzewa okrągłego. znajdujące się w okolicy Bydgoszczy. Solca i w Gdańsku zostały prawie wysprzedane. Pozostało może jakieś 18 — 20.000 fm. jako budulec nie nadający się zbytnio na wywóz. Szczególnem zainteresowaniem cieszą się bloki odziomkowe. Agenci niemieccy objeżdżają całą Polskę w poszukiwaniu za drzewostanami. Transakcji dokonuje się po 30 sh przeciętnie za fm. loco stacja załadowania. jakkolwiek praca nie rozpoczęła się jeszcze w lasach.

Bydgoszcz, 15. 10. Urzędowa ceduła giełdy drzewnej w Bydgoszczy. Cena w sprzedaży za metr sześcienny. Sosnowe bale angielskie z pod piły 2 na 4 na 5 na 7 cali. $2\frac{1}{2}$ na 7. 3 na 8. 3 na 9 376.40 zł. (Ł 8.12) franco szkuta Gdańsk. te same 361.10 zł. (Ł 8.5) za std. franco wagon Gdańsk. Angielskie deski boczne gr. $\frac{5}{8}$ na $\frac{7}{8}$ na 1 i $\frac{5}{4}$ cal. dług. powyżej 9 cal. 273.55 zł. (Ł 6.5). dług. poniżej 9 cal od 3 — 8 cal. 186 zł. (Ł 4.5) za std. fr. szkuta Gdańsk. Kopalniaki sosnowe według listy kupującego 26.25 zł. (12 sh.) franco wagon Gdańsk. Podszalówka kopalniana gr. 25 mm., dług. 1 — 2 m. 0.06 zł. za m. bież. franco wagon Bydgoszcz. Sosnowe deski boczne bezsęczne. białe nienasiniałe dług. od 2 m. wzwyż. dł. przec. 3.50 m., szer. przec. 16—17 cm. 20. 23 26 mm. 150.35 zł. (70 Mk franco wagon granica polsko-niem. Wałki brzozowe 15 — 20 proste małe sękate. 28.50 zł. (13 sh) (cena transakcyjna) franco wagon Zbąszyń. W poszukiwaniu: Bukowe deski i bale na potrzeby krajowe. Deski sosnowe odziomkowe 23 26 mm. Dłużyce sosnowe od 25 cm. w czubie. Dłużyce świerkowe i jodłowe na eksport. Papierówka świerkowa Podkłady sosnowe. dębowe. bukowe.

Złoty w d. 15 października 1926.

Gdańsk przekaz 56.95 — 57.10, gotówka 57.10 — 57.25, **Berlin** przekaz na Warszawę 46.38 — 46.62, przekaz na Poznań 46.305 — 46.545, gotówka 46.235 — 46.715. **N. Jork** przekaz 11.09, **Londyn** przekaz 42.50, **Ryga** przekaz 67, **Amsterdam** przekaz 25, **Praga** przekaz 372.25 — 378.25, gotówka 373—376, **Wiedeń** przekaz 78.45 — 78.95, gotówka 78.20 — 74.20, Budapeszt gotówka 78.40 — 80.40. **Bukareszt** przekaz 2025, **Czerniowce** przekaz 2000.